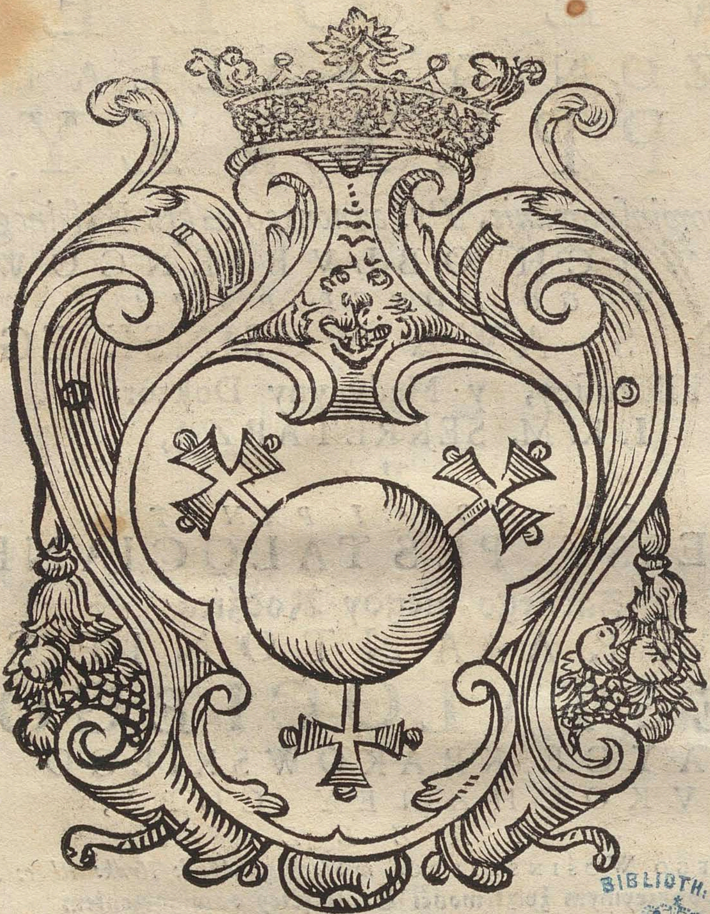
Wosińskiego Walent: Wesołe uczonej Pallady aplauzy.

WESOŁE
VCZONEY PALLADY
APPLAVZY,
Ná powinszowánie, Przezacnego Aktu Weselnego
NOWYCH OBLVBIENCOW
IEGO MOSCI PANA
STANISLAWA WOSINSKIEGO,
Filozofiey, y Medycyny Doktorá,
I. K. M. SEKRETARZA,
Y
IET MOSCI PANNY
TERESSY PESTALOCIANKI,
Zacnego niegdy Rodźicá/
PIOTRA ANTONIEGO
PESTALOCIEGO,
RAYCE KRAKOWSKIEGO
VKOCHANEY CORY;
PRZEZ
WALENTEGO WOŚINSKIEGO, *w Sławney Akád: Krák: Rhet: Aud.*
Z vprzeymym życzliwośći Braterſkiey oświádczeniem
OGLOSZONE.
Roku Pańſkiego/ 1670. Dniá 13. Liſtopadá.

W KRAKOWIE,
W Drukárni WOYĆIECHA SIEKIELOWICA, *I. K. M. Typogr.*

NA HERB I.M.P. MŁODEGO.



Iesli Forteca serce nie dobyta,
W ktorym áffekty vznáć, rzecz iest skryta;
Nie trzebá ná to znáku ogromnego,
Cny Oblubieńcze, z Kleynotu Twoiego:
Nád wszytkie wygrasz ármaty żelázne;
Gdy sercem, w serce vderzysz przyiázne.

NA HERB I. M. P. MŁODEY.



Stráſzny Lew, ſtrożem wſtydu Pánieńſkiego;
Wſtręt ieſt áffektu, Oblubieńcze twego;
Nie boy ſię, lubo ták bárzo ſrożeie;
Ze vbłagány będźie, miey nádźieię.
Choćiaż ták ſrogo, zda ſię że powſtáie;
Groźi, á przećię klucz do ſercá dáie.

DITHYRAMBVS NVPTIALIS.

DVlce Carmen, Musteoq;
Gratiarum rore fœtum,
Nectarisq; delicati,
Jrrigatum mille guttis,
Carmen i, suauitatum mille conditum fauis.
Nuptiales ite Diui,
Hymen, & Regina Cypri,
Pusioq; sæuus ille,
Cum Paphi coborte tota,
Cum columbis lacte lotis, cumq; Nympharum choro.
Par amicum, par venustum,
Aureæ ligant catenæ;
Jamq; voto Coniugali,
Sponsus atq; Sponsa vincti,
Vinculum suum coronant, vinculo gaudent suo.
Literata corda DOCTOR,
Ære fusa, ducta ferro,
Malleis inuicta mille.
A manu vinci tenella,
A Leone delicate, Virginisq; sustinet.
Eruditus ille vertex,
Myrteis gaudet Coronis;
Quodq; Pallas ipsa cinxit,
Laureis caput togatum,
Mille flores, mille nexus, Nuptiales ambiunt.
Ergo ducta mille riuis,
Aureisq;, melleisq;,
Vincta Liliis, Rosisq;,
Jte plenis fusa votis,
Secla Sponso, secla Sponsæ, destinata cælitus.

PIER-

PIERWSZY VCZONEY PALLADY APPLAVZ.

Z roſkwitłym, ná ozdobe Nowych Oblubieńcow, Wieńcá Oliwnego prezentem.

Z Gornych Páłácow, Corá Iowiſzowá,
Vczonych Mężow, y oraz Marſowá
Bogini woien, czynię wſtęp ſzczęśliwy,
W Sármáckie ſtrony; gdźie narod życzliwy,
Odważnym dźiełom, y krwáwey zabáwie,
Złotą ma wolność, przy Rycerſkiey ſpráwie.
A lubo z broni, y z Puklerzá mego,
Znáć ieſzcze, żem ieſt czynu Woiennego,
W ſtráſznych Obozách, pilną dozorczyną;
Iżem ſtánęłá Mężną Heroiną,
Przy nieśmiertelney głowie Oycá mego,
Przećiw Gigántom; kiedym Pállántego
Zráźiłá śmiáłość, y boy nieſzczęśliwy;
Kiedy padł od rąk Pánieńſkich, ſtráſzliwy
Olbrzym, y trupem ſproſnym położony,
Wylał z poſoką iad nieuſkromiony:
Albo gdy tákże, przez ſrogie Tytány,
Zoſtał ná ſztuki drobne rozſzárpány,

Syn Dyonizy Iowiszá wielkiego;
A ia tám wpadszy, w pośrzod gminu złego,
Wydárłám z rąk ich, serce iescze żywe,
Niosąc przed Bogi, wieczney pomsty chćiwe.
Pod ten czás iednák, z imprezy Marsowey
Złożyć mi nic co przyidźie, á Phœbowey,
Y Muz kochánych záżyć kompániey;
Przy zacnym Akćie, y przy Melodiey
Nymph Krákusowych. gdyż rzecz należyta,
Aby gdźie w Laury vczone obfita,
Wielka Sármáckiey stolicá mądrośći;
Gdźie swoiey czoło Phœbus dostoynośći,
Wielkim Narodom zdawná prezentuie:
Gdy się do Myrtow Weselnych gotuie,
Laurom Párnáskim głowá poświęcona,
Aby tám Pállás przybyłá vczona;
Y ná pochwałę ták ozdobney Pary,
Wesoły Applauz dáłá, y swe dáry.
Więc ieżeli mi Fruktu Oliwnego,
W kráiach kochánych Narodu Greckiego,
Pierwszy od wiekow Stárożytnych dány
Jest wynálazek. ten ofiárowány
Pierwszy niech będźie, przy wesołym pieniu,
Twemu Przezacna Paro vrodzeniu.
Prezent záprawdę godźien tey pochwały,
Ze pod figurą iego, doskonáły
Zacnośći wászey, dowod się wydáie.
A lub pułnocne nie zwykł zdobić kráie,
Zimnych Tryonow ostrośći przećiwny;
Z rąk iednák moich, ten prezent Oliwny,
Y kwiećia swego, y fruktu dostánie,
Ná twe Cna Paro vkontentowánie.

Buyna

Buyną Oliwę ręką ma ſczepiłá,
Tám gdźie Atheny Sławne záłożyłá,
Aby vczonych Symbolizowáłá
Mężow, y tyśiąc pożytkow wydáłá.
Pokoy, roſkwitłość, płodność iey należy;
Łágodnych myśli ma słodkie imprezy;
W gorę ſię zwykłą wybija lekkośćią,
Iż z Elementu powietrza, ſkłonnośćią
Nátury, wiele przymiotow zámyka,
Leczy, rozgrzewa, pośila, przenika.
Przyſzło iey do tąd, że Rzym, y Atheny,
Wźięły ią w poczet tryumfálney ceny,
Dáiąc Zwyćiężcom ten znák, lub ſpokoyny;
A to, iż słodki pokoy rodzą Woyny.
Z tákim do ćiebie, niech mi ſię záwitáć
Godźi prezentem; w ktorym ten wyczytáć
Sekret, iáko Mąż dowćipu y rády,
Cny Oblubieńcze możeſz, od Pállády;
Ze pod Oliwny Hieroglifik licze,
Wielką odważnych Sármátow Stolice,
W ktorey y Tobie, y twey Nymphie miłey,
Zrodźić ſię Niebá życzliwe zdárzyły.
Tu ia waleczne Sármátow narody,
Zdawná kocháiąc, do złotey ſwobody,
Przez miecz, y dźiełá nieśmiertelnem wiodłá;
A gdy iuż mężna odwagá przemogłá,
Y w koło bliſkie narody podbiłá;
Dopierom ia tu Oliwny ſzczepiłá
Ogrod pokoiu, dopierom Atheny,
Z Phœbem, y wſzytkie przeniosłá Cámæny:
A gdźie boy tylko, y Mars krwáwy słynął,
Moy ſię z Oliwnym drzewem, Laur rozwinął.

Tu

Tu ludzkość, dobroć, postępki łagodne,
Tu cel mądrości, y serca swobodne,
Wiecznemi czásy, skarb swoy záłożyły,
Gdźie swoie Krákus, y Vándá mogiły
W niebo podnoszą. tu między fruktámi
Sczepu moiego, z Zacnemi Domámi,
Dom z pokrewniony, iák Oliwę płodną;
A w nim ći Nymphę zacną y dorodną,
Cny Oblubieńcze, zdawnám vpátrzyłá,
Ktoraby sercem, serca Twego byłá.
Tá, ieśli pátrzysz, ná Oyczyste chwały,
Ma ten dánk, że ich postronne wydáły,
Hesperyiskiego narodu Kleynoty,
W Mężu pámięći godnym, dla swey cnoty,
PIETRZE ANTONIM PESTALOĆIM, ktory
Z Cney CECILIEY PIPANOWEY Cory,
Zrodzoną Nymphę, wźiąwszy w śluby wieczne,
Sármáckim kráiom, dał serce státeczne.
Mąż to pobożny, zdrowey pełen rády,
Kándoru dawnych wiekow, bez przysády,
Státeczny sercem, rozsądku wielkiego,
Y czuyny niegdy Argus Domu swego;
Miástu, y wielkim ludźiom zásłużony,
W poczet KRAKOWSKIEY Rády policzony,
O Boski Honor, niosł vmysł żárliwy,
Báczny, rozsądny, á dobru życzliwy
Pospolitemu. co mu nágrodźiłá
Wieczność potomna, áni go złożyłá
Wgrobowiec, oraz z pámiętnemi cnoty;
Zyie, y lubo pod śmiertelne wroty,
Twárdy go mármur przyćiska; swobodny
Duch iego żyie; á gdźie go pogodny

Zefir

Zefir ochładza, w Elizeyſkiey ſtronie;
Cieſzy ſię, że przy Laurowey Koronie,
Widźi Myrt Domu ſwego vkochány,
Cny Oblubieńcze, Tobie dárowány.
A co w RODŹICV, Przyiáćielá Twego,
To y po dźiś dźień, w Zacney Bráći iego,
Wiek náſz wychwala, zdobi, y ſzácuie:
Lub ktory, w ſtronách Rákuſkich, gruntuie
Cny IAN BAPTYSTA PESTALOĆI, ſwoie
Imię Szláchetne; á tám mu ſwe zdroie,
Wiedeń otwiera, łaſk y przychylnośći,
Iáko Cnot wielkich, y wielkiey ludzkośći,
Serc przyiáźliwych godnemu Mężowi.
Toż y Zacnemu przyzna CAMILLOWI
PESTALOĆIEMV Wincencya Sławna,
Gdźie chwał obfitość iego z ſtárodawna,
Y z Włoſkich kráiow ozdoby powźięte,
W rowney trwáiące, iáko y záczęte
Cnot doſtoynośći. Więc y zpokrewniony
Z Domem tym, nie mniey cnotą zálecony;
Do tych należy ozdob, y pochwały,
Ktorego kraie Auzońſkie nąm dáły,
Z Mężow chwalebnych, IAN BAPTYSTA BROKI.
Lecz żywy Obraz, y vmysł wyſoki,
RODŹICA Cnego, rzekę pouſále,
Nie gdźie indźiey ſię wydał doſkonále:
Iáko w roſkwitłym wieku, cny Młodźianie
Y w twych poſtępkich, ô niegdy kochanie
Phœba, IOZEFIE PESTALOĆI mego,
Godny Potomku, RODŹICA Zacnego.
Ciebiem ia Muzom Krákowſkim z młodośći
Zlećiwſzy, w piękną Nauk, y ludzkośći,

 Y cnot

Y cnot wſzelakich ozdobę przybrała.
Ná ćiebiem oko záwſze pilne miała,
W ſtronách odległych, gdźieś myśli nie płonne,
Do lekkich zabaw, niosł w kráie poſtronne;
Lecz w czym y ſtatek, y ſerce vważne,
Czyniło w rzeczach ſkłonności poważne,
Do roſtropności, wyborne przykłády
Brałeś; y w dalſzym wieku zdrowe rády,
Ktory zwykł czynić, rozſądek z biegłośćią;
Co teraz pełnić będźieſz z doſtoynośćią
Jmienia Twego; gdy w tropy Oyczyſte
Wſtępuiąc, poydźieſz tám gdźie oczywiſte
Są Domu Twego zasługi, y chwały;
W Mieśćie Koronnym, gdźie ſczęśliwie trwały
Ozdoby wáſze, y do tąd iáśnieią,
Co mowię, z wielką o Tobie nádźieią.
A tu y Tobie ieſt też należyta
Pochwała, Domu Tego rodowita
Ozdobo, ná wzor cnych Mátron wybrána,
Oblubienicy Siostro vkochána,
Cna Katarzyno Lukinia. bo z Twego
Cnot y powagi imienia godnego,
Pamięć ſię tákże Rodźica wydáie;
Niemniey y w Zacnym Małżonku zoſtáie
Táż chwała Twoim; ktoremu w Honory
W Mieśćie Stołecznym, y ludzkie fawory,
Piękny Ławnictwo Krákowſkie wſtęp czyni;
A ten ieſt Cny Mąż, Antoni Lukini.
Jużemći nieco, Pállás twa życzliwa
Cny Oblubieńcze, iáką vrodźiwa
Nymphá, pochwałę ma z Rodźica ſwego,
Ziáwiłá Rythmem pienia weſołego;

Teraz

Teraz mi pámięć Szláchetney Mátrony,
Y w cnotę, w Sławę Dom iey zálecony,
Teressy niegdy Bełżiąnki przychodźi;
Táć wprawdźie ſobie nieśmiertelne słodźi
Teraz pochwały, śmiertelnośći wźięta;
Lecz o niey, y wiek náſz niechay pámięta.
Wzor to był ieden ſercá pobożnośći,
Wſtydu, powagi, y wſzelkiey ſkromnośći,
Przykład w boiáźni Bożey wychowánia,
Dźiatek, czuynośći, prace, y ſtárania.
A w krotkim wieku, tego dopędźiłá;
Ze ślády cnot ſwych, wieczne zoſtáwiłá
Cnemu Potomſtwu; á iáko przybrána
W cnoty, ták niebu ieſt vpodobána.
A nie dźiw, bo ią w tym domowe wſpárły
W cnotách przykłády, y plác iey otwárły
Do ſpraw chwalebnych, do nieśmiertelnośći:
Ták Stárożytney Dom pełen godnośći
BEŁZOW, Oycowſkim prowádźił ią torem;
Gdźie známienitym przesławnych honorem,
Ták wiele Mężow, Miáſtá Stołecznego
Rádá widźiáłá; á iáko przeſzłego
Wieku, klar sławy, nie ieſt ich záćmiony;
Ták w oczách naſzych, do tąd roziáśniony,
Liczy chwalebnych Imion piękne grono;
Z ktorych Duchowną iednym pozwolono,
Szczyćić ſię w rzeczách Boſkich doſtoynośćią;
Jáko wąm, cnotą sławni, y mądrośćia,
W Kośćiele Bożym Przezacni Práłaći;
Ktorych w Náuce Stąn Doktorſki bráći,
Práwá oboygá, y Piſmá Swiętego
Laurem ozdobny; á Myślenickiego

Pro-

Probostwá honor, IANIE BEŁZA Tobie,
Do wiekopomney pámięći ma w sobie,
Dla prac podiętych, chwały należyte,
Y zá trud wszelki, nagrody obfite.
Tobie z Probostwá zás iest Czeladzkiego
IOZEFIE BEŁZA, Kośćiołá Boskiego
Przysługá, y dánk powáżney wymowy;
Ktorą złotemi vstami, y słowy;
Do serc podáiesz, z Kathedry zbáwienney,
Prace, pilnośći, w rzeczách nieodmienney.
Gdźie Honor Boski stawa, y zbáwienie.
Tu wąm powinne ma też bydź wspomnienie,
ANDRZEIV BEŁZA, zacne Domu tego,
Y z STANISŁAWEM BEŁZĄ, do przyszłego
Wieku imioná: więc y z Mátronámi,
Ktore się wszelką sławą y cnotámi,
Nayprzednieyszemi w tym Mieśćie rownaćie,
Tu swoy powinny tákże honor maćie.
Stárożytnych cnot, ozdobo wielebna,
Z Mátron Krákowskich, Mátrono chwalebna,
BARBARO, z Domu Bełzow CYRVSOWA:
Y CECYLIA też chwałę SZPINKOWA
Niechay odnośi, Krákowska Ráyczyna.
Wielebna w BOGV tákże KATARZYNA,
W Dominikáńskim Ogrodźie Rożánym,
Wonnych czystośćią Lilyi przepłatánym,
Slubem Zakonnym szczęśliwie szczepiona,
Y ná vsługę Boską poświęcona.
Alec y wąm tu pámięć osobliwa,
Należy, ktorą wąm odda życzliwa.
Pienia moiego Lutnia, y opowie
Pochwały wászе, Zacni PIPANOWIE.

IERZY

IERZY PIPANIE, Mężu znamienity;
Ktoremu niemnicy w Rádźie plac odkryty
Wszelkiey przysługi; ále y boy krwáwy,
Dał męski pochop do Marsowey spráwy,
Cáłość Oyczyzny broniąc, Lwá Szwedzkiego
Pod czás inkursyi. Zá co Szláchetnego
Wdźięczna Oyczyzná, honor ći imienia,
Y wszytkie godnych Mężow vraczenia
Ochotnieć dáłá; tákim ćię czcąc stanem,
Z odważnym Mężem ANDRZEIEM PIPANEM;
A cnoty wásze, Polscy Monárchowie,
Zdobiąc, ábyśćie ich Sekretarzowie,
Do vsług Páńskich godnemi zostáli,
Prærogátywę wąm, chwalebną dáli,
Iákoż tákęśćie z Przodkow swych słynęli.
Co tákże z twoia, Cny ANDRZEIV BELI,
W Domu tym Zacnym szczęśliwie skrewniony,
Niech będźie Sławą; że ták ozdobiony
Iesteś, cnych ludźi poważnym imieniem;
Iákoż y sameś iest godnym vczczeniem,
Y osobliwą chwałą Domu tego,
Affektu zewsząd godźien przyiáznego.
Wszákże gdybym tu, Cnych Mężow imioná
Wyliczyć chćiáłá, ktoremi wsłáwiona
Iest rodowitość Nymphy twey kocháney,
Cny Oblubieńcze; rzecz to nie ztrzymáney
Prace iest, áni ták krotkiego pienia:
Dość masz, że iáko buyne rozrodzenia
Są więc Oliwne, y náder ozdobne;
Ták tu y w sławę, y w ludźi podobne.
Masz roskwitnienie. á ztąd wąm ná głowę,
Między Korony, y kwiećia Myrtowe,

Wieniec Oliwny oddawam włożony;
A oraz vota życzliwe, z mey ſtrony
Z Hieroglifikiem tym przydawam wiecznie,
Zyćie w Oliwnym pokoiu beśpiecznie,
Przez złotych wiekow, biegi iednoſtayne,
Jáko roſkwitłe drzewá, y rodzáyne.

W T O R Y
V C Z O N E Y P A L L A D'Y
A P P L A V Z.

Z Nieśmiertelnym Wieńcá Laurowego, Cnot y mądrośći Hieroglifikiem.

I.

WYtchnęłam nieco; lecz áffekt życzliwy,
Wabi mnie znowu, ná twoie pochwały,
Przezacna Pato: á Laur w tym ſzczęśliwy
Niech będźie, ktory Párnáſkie mi dały
Vczone Muzy; áby wzor prawdźiwy
W nim zoſtał, y znák tego doſkonáły;
Ze ia pod ćieniem tákiey roſkwitłośći,
Cnot nieśmiertelnych, mąm dar, y mądrośći.

II. A ko-

II.

A komuż ráczey Korony źielone,
Y nieśmiertelne Laury służyć máią;
Jeśli nie tobie, ktorego vczone
Ozdoby, w ręku Pállády zostáią;
Ktorego skronie Muzom poświęcone,
Sáme Párnáskim kwiećiem otaczáią;
Cny Stanisłáwie Wośinski, Phœbowá,
Y Stołecznego ozdobo Krákowá.

III.

Do tych z wrodzoney dowćipu biegłośći,
Záraz ćię godne vwodźiły chęći;
Y tákeś stánął, przy źrzodle mądrośći;
Gdźie wiekopomney IAGIEŁO pámięći,
Wszytkie wysokich Náuk dostoynośći,
Y skárby zámknął; kędy ludźie wźięći
Vczonym Laurem, w Sármáckiey Koronie,
Tám Twoie Muzy ozdobiły skronie.

IV.

Ták należáło; bo z Rodźicá Twego,
Wszytkieś do mądrych ozdob, miał powody;
Ktory vwagą sercá rostropnego,
Dawał ći słuszne, y godne dowody;
Zebyś wźiął Honor, Lauru Phœbowego,
Y wszytkie ludźi vczonych swobody;
Jákoż ztąd teraz, Oycowskie stáránie,
Odnośi wielkie vkontentowánie.

V.

Niechay to będźie ná pochwałę wieczną,
Y ná poćiechę Cny Rodźicv z tego,
Tobie Walenty Wośinski serdeczną;
Ze frukt odbierasz wychowánia Twego

Ták

Ták piękny, y w nim Sławę dostáteczną;
Co twoie cnoty, y dobrotliwego
Ludzkość, pobożność, serca zásłużyłá;
Zeć się nádźieiá, w frukt ten obroćiłá.

V I.

Táki brał z ćiebie konterfekt do cnoty,
Gdy twoy postępek Oycowski vważał;
Lecz y z pobożney Matki, cne przymioty,
Z Domu Gędźickich, ták sobie poważał;
Aby co w Zacnych Rodźicach, wiek złoty
Chwalił; to y on ná sobie wyrażał;
Iák słoneczną twarz, gdy ná świát powstáie,
Bierze w się krzyształ, y iáśniey wydáie.

VII.

Pátrzysz ná tákie cnot twych wyráżenie,
Y ćieszysz serce, cny Rodźicv Twoie;
Lecz Katarzyna Wośinska, pod ćienie
Zászłá śmiertelne; y iuż chwały swoie
Tám odebráłá. lecz słodkie wspomnienie,
Y tu iey, niechay dádzą strony moie;
A w ktorym wieczna pámieć iey nie ginie,
Matka pobożna, niechay w Synv słynie.

VIII.

Iżalisz z Ciebie do pámiętney Sławy,
Nie są obfite, z Cnot, z Náuk, przyczyny,
Cny Oblubieńcze? ktorego w zabáwy,
Vczone powźiął z sobą, Medycyny
Xiążę Hyppokrás; z ktorego łaskáwy
Æsculapius ludzkiego iedyny
Zdrowia Obrońcá, ták śćisłym złączeniem,
Ma Honor, z wielkich ludźi zálecenjem.

IX. Kray

IX.

Kray Hesperyiski, gdźię Antenorowe
Leży, ná wszytek świát Miásto wsławione,
Padew, kochánie zdawná Galenowe,
Niech świádczy o tym; iákoć poświęcone
Ozdoby wielkich Medykow Laurowe
Godnie oddano; iákoć powierzone
Są niędośćigłe Nátury skrytośći,
Z wielką pochwałą prac w tym, y biegłośći.

X.

A Rzym záś świátá wszytkiego zebránie,
Jákić w tym przyznał dánk, y zálecenie;
Gdy przez rozsądek, y przez rozeznánie
Nátiey Polskiey, ná większe wsławienie
Strażą ći zlećił zdrowia, y stáránie,
W mieyscu chwalebnym, kędy doświádczenie
Wźiąłeś tym większe; y to co dźiś w Tobie,
Oyczyzná chwali, y smákuie sobie.

XI.

O iák ćię piękna Sławá vprzedzáłá,
Gdyć ieszcze Muzy służyły Auzońskie!
Jáko nąm Imię twoie zálecáłá;
Ktoremu sławne Dysputy Bonońskie
Oddáły honor; iákoć gotowáłá
Krâkowska Pállás, pienia Helikońskie,
Jáko ná twoie wdźięczne przywitánie,
Z wielkim áffektem szłá nieomieszkánie.

XII.

A teraz iuż ćię przyiąwszy szczęśliwie,
O iáko zemną kocha, y száçuie!

Przy Akćie twoim, iákoć przyiáźliwie
Wesołych Myrtow, y Nymphy winszuie;
Laurem ćię zdobi, Laurem czći życzliwie,
W nim nieśmiertelny wiek Symbolizuie,
Wszytkie succeſſy Hyppokratesowe,
Wszytkie ozdoby, szczęśćia Gálenowe.

XIII.

Cieſz śię z tey Sławy, y tego imienia,
Gdy iuż odbieraſz, w cnotę y vrodę
Nymphę przednieyszą, tyśiąc zálecenia;
Ktorać zá affekt przynośi w nagrodę:
Wstyd ią Pánieński, w purpurę odmienia,
A w oczách krzyształ iáśnieiąc, pogodę
Wesołą nieśie, twarz zdobi ludzkośći
Słońce, y oraz powagá skromnośći.

XIV.

Tá wiekow dálszych, prac y trudu twego
Poćiechą będźie; tá wdźięcznym skłonieniem
Sercá, pogodnym okiem wesołego
Niebá, trosk wszytkich łágodnym vlżeniem;
Tá iák látorośl drzewá rodzáynego,
Sstánie śię Domu Twego roskwitnieniem;
A z nią gdy złota Fortuná pośpieszy,
Fruktem ćię Tobie podobnym vćieszy.

XV.

Ták iuż życzliwe kończąc Vota moie,
Já do Olympu powrácam gornego:
A ty wszechmocną śćiągni rękę twoię,
O Máiestatu Boże niezmiernego!
Tu gdźie Przezacna Párá, serce swoie
Skłoniwszy, czeka przeżegnánia twego;

A gdy

A gdy już w więzách Małżeńskich zostáią,
Niech serce iedno, niech złoty wiek máią.

DOKONCZENIE MELODYINE.

JUż w gorne Pállás odeszłá Páláce/
Już swe áffekty skończyłá/ y prace;
Melodyinemi głosy czás záspiewáć/
Wesołe sercá ochotą zágrzewáć.
Gestym krzyształem iuż Stoły okryte/
Słodkim napoiem áffekty obfite/
Wzbudzáią w sercách/ á w vstách wymowę/
Słowá rześisko idą Nektárowe.
Wdźieczna Muzyká/ w tákt roskoszne pienie/
Młodźi ozdobney/ ná rozweselenie
Wydáiąc/ w słodkich głosách się odzywa/
Ná twą pochwałę Nympho vrodźiwa.
Lew twoy/ choć srogi/ skacze od rádośći/
Oblubieńcowi swoie powolnośći/
Z sczerożyczliwey oddáie ochoty;
A klucz do sercá Twego nieśie złoty.

Nie dziki to Lew/ ále vbłagány;
Nie w láſách/ ále w pokoiu ſchowány;
Wßytek w Pánieńſkie fawory vpſtrzony/
Lew przedtym; teraz iuż Lewuś pießczony.
O mężna náder o dziwna miłośći!
O iáko wßytkie vſkramiaß ſrogośći!
Ten co ogromnym ſkáły trześie rykiem/
Sſtał ſie dla ćiebie iuż teraz klucznikiem.
Bierz Oblubieńcze złoty klucz od niego/
Otwieray ſobie do ſercá wdźięcznego;
Wßytkieć tu chęći/ y ſkárby złożono;
Doſyć maß/ kiedyć kluczá powierzono.